

3470

August DEHNEL.

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI
BIBLIOTEKA
Nr 3470 /

Przyczynek do znajomości biologii rozmnażania się
jastrzębia gołębiarza, *Astur gentilis* (L.) i sokoła
wędrownego, *Falco peregrinus* Tunst.

Ein Beitrag zur Fortpflanzungsbiologie des Hühner-
habichts, *Astur gentilis* (L.) und des Wanderfalken,
Falco peregrinus Tunst.

Utrzymuje się na ogół mniemanie, że większe drapieżniki, między innymi i jastrzębie, nie łączą się w pierwszym roku życia w pary, tym samym nie zakładają gniazd i nie wyprowadzają młodych. U jastrzębia obserwowano jednak czasem gnieźdzące się pary, z których częściej samica, rzadziej samiec, były ptakami jednorocznymi¹⁾.

W latach 1937 i 1938 udało mi się dokonać trzech obserwacji, które uzupełniają dotychczasowe spostrzeżenia i rozszerzają nasze wiadomości w tym zakresie.

* * *

W pierwszych dniach czerwca 1937 r. wskazano mi w okolicach Warszawy gniazdo jastrzębia gołębiarza, *Astur gentilis* (L.). Ptaki miały je zbudować wiosną tego roku. Znajdowało się ono na niezbyt wysokiej brzozie, jak zwykle u tego gatunku, przy pniu. Gdy zbliżyłem się do drzewa, na którym mieściło się gniazdo, zerwał się z niego drapieżnik, który szybko odleciał kryjąc się mię-

¹⁾ Patrz G. NIETHAMMER, Handbuch der deutschen Vogelkunde, II, Leipzig, 1938.

dzy korony sąsiednich drzew. Zwróciłem uwagę na jego rudawe ubarwienie, co wskazywało, iż ptak był w pierwszym pierzu. Po wejściu na drzewo znalazłem w gnieździe, obok licznych szczątków pożywienia, pisklę jednodniowe oraz jajo niezależone, tzw. „bełtun”. Młode zostało zabrane z gniazda i następnie wychowane sztucznie. Była to samica niezbyt duża, wagi 1000 gr, na ogół dość wątła, o słabej kości.

Znalezienie tak późnego lęgu jastrzębi (normalnie młode są już w gnieździe najpóźniej w pierwszych dniach maja) tłumaczyłem sobie tym, że ptakom musiał ktoś zniszczyć pierwsze zniesienie i zaszło tu powtórne gnieźdzenie się.

W r. 1938 znalazłem w miejscowości Biczal, w powiecie kostopolskim, na Wołyniu, w połowie maja, gniazdo gołębiarzy wysiadujących jaja. Tym razem mogłem przez kilka dni obserwować ptaki i stwierdziłem z całą pewnością, że są one oba w pierwszym pierzu. 20 maja wszedłem na drzewo, by skontrolować gniazdo. Na świeżych gałęziach sosnowych leżały dwa zależone jaja. Brak plam tłustych wskazywał, że do wyklucia młodych pozostaje jeszcze co najmniej 7—14 dni czasu.

Po raz trzeci spotkałem się z tym samym zjawiskiem również w r. 1938 w miejscowości Mosty, w powiecie grodzieńskim, gdzie w pierwszej połowie lipca znalazłem gniazdo gołębiarzy z dwoma młodymi na wylocie. Zdziwiony, że mam do czynienia z tak późnym lęgiem, zacząłem obserwować gniazdo i stwierdziłem, że i w tym przypadku rodzice młodych jastrzębi są ptakami w pierwszym pierzu, a właściwie już przepierzającymi się.

Sądząc z tego, że z czterech znalezionych przeze mnie w r. 1938 gniazd gołębiarzy, dwa należały do ptaków młodych w pierwszym pierzu, należy przypuszczać, że gnieźdzenie się rocznych jastrzębi nie jest zjawiskiem specjalnie rzadkim. Przyczyna, że dotychczas nie zwrócono na to uwagi, polega, jak sądzę, na tym, że normalnie kontroluje się gniazda jastrzębi w pierwszych dniach maja i ze śladów kału piskląt ustala się, czy są one w danym roku zajęte czy nie. Ponieważ roczne ptaki zaczynają dopiero w tej porze wysiadywać, oczywiście żadnych śladów pod gniazdem nie widać. Jeżeli nawet uderzyć kijem w drzewo, na którym znajduje się gniazdo, w celu spłoszenia wysiadującego ptaka, to nie da to rezultatu, gdyż młode jastrzębie siedzą tak twardo, że zrywają się z jaj dopiero wówczas, gdy wchodząc na drzewo dosięga się już

niemal ręką krawędzi gniazda. Z tych powodów gniazdo, w którym gnieźdzą się młode, roczne jastrzębie, zostaje z reguły uznane za opuszczone w danym roku i jako takie nie bywa już więcej kontrolowane.

Jak się zdaje, ilość potomstwa u jastrzębi w pierwszym pierzu nie przekracza dwu (stare ptaki miewają od trzech do pięciu młodych). Mniejsza płodność u osobników młodych jest, zdaje się, dość częsta u ptaków. Spotykamy się z nią np. powszechnie u kurawatych i blaszkodziobych. Tłumaczyłbym ją nie tyle niedostatecznym jeszcze rozwojem, czy niedostateczną dojrzałością jajników rocznej samicy, co nie pozwalaloby na zniesienie większej ilości jaj, ile raczej dostosowaniem się ilości potomstwa do możliwości łownych (jeśli chodzi o drapieżnika) młodych jeszcze, nie-doświadczonych rodziców. Prawie o miesiąc późniejsze gniazdowanie ułatwia również w pewnym stopniu jastrzębiom wychowanie młodych, gdyż w tym czasie (koniec czerwca i połowa lipca) znajdują dużo łatwej zdobyczy w postaci młodych, tegorocznych ssaków i ptaków, właśnie wtedy rozpoczynających samodzielny tryb życia.

* * *

Z ciekawym zjawiskiem, o odmiennym nieco charakterze, spotkałem się obserwując parę gniazdujących sokołów wędrownych. W r. 1937 na terenie wsi Korczyn, w powiecie kostopolskim, na Wołyniu została w czasie lęgowym odstrzelona przypadkowo samica sokoła wędrownego, *Falco peregrinus* TUNST. Znajdujące się w gnieździe młode zostały, jak się zdaje, wychowane przez pozostałego przy życiu samca i szczęśliwie opuściły gniazdo. W następnym roku (1938) stwierdziłem wiosną, że gniazdo to jest ponownie zajęte przez parę sokołów wędrownych. Ciekawe było, że oba ptaki były w pierwszym pierzu. Kilkakrotnie przechodząc koło gniazda spłoszyłem żeń samicę; wysiadywanie przez nią jaj nie ulegało najmniejszej wątpliwości. Kilka razy w pobliżu gniazda spotkałem i samca; krążył on przeważnie wysoko w powietrzu, prawdopodobnie zaniepokojony, że przechodzę w pobliżu. Kiedyś zaobserwowałem z ukrycia jak przyniósł wysiadującej samicy do gniazda jakiegoś upolowanego ptaka, jak się potem przekonałem czajkę. Nocował stale przy gnieździe na suchym wierzchołku sosny. Wieczorem przez dłuższy czas, aż do zapadnięcia zmroku

„rozmawiał” z samicą wykazując przy tym nadzwyczaj bogatą skalę różnorodnych dźwięków. Po kilku tygodniach, gdy sądziłem, że już powinny się wykluć młode, udałem się pod gniazdo, z którego na mój widok zerwała się wysiadująca samica. Ponieważ pod gniazdem nie widać było śladów kału, sądziłem, że młode jeszcze się nie wylęły. Zdecydowałem mimo to wejść na drzewo, aby przekonać się i określić choć w przybliżeniu czas, w jakim mogę spodziewać się zjawienia się piskląt. Ku memu wielkiemu zdziwieniu stwierdziłem, że gniazdo jest puste. A zatem przez cały czas ptaki po prostu pozorowały wysiadywanie, przy czym zarówno samiec jak i samica zachowywały się tak, że ani przez chwilę nie podejrzewałem, iż „bawią się tylko w małżeństwo”. Po stwierdzeniu tego faktu, zauważyłem, że jeszcze przez kilka dni samica nadal wysiadywała na pustym gnieździe po czym wraz z samcem opuściła okolicę gniazda. Okres tego pozornego wysiadywania trwał około 4 tygodni, a więc mniej więcej tyle, ile wynosi normalny czas wysiadywania.

Opisany powyżej fakt dowodzi, zdaniem moim, ciekawego przypadku wyprzedzania dojrzałości płciowej przez instynkt rozrodczy, wyrażający się u wzmiankowanych sokołów przez złączenie się w parę, wyścielenie gniazda i remontowanie go, wreszcie wysiadywanie, zanim samica była zdolna do zniesienia jaj.

Obserwacja niniejsza stanowi pewnego rodzaju uzupełnienie notowanych przez KLEINSCHMIDTA¹⁾ i ENGELMANNA²⁾ przypadków gdy młode sokoły w pierwszym pierzu dopomagały swym rodzicom (?) w wysiadywaniu jaj i wykarmianiu piskląt, względnie opiekowały się swym o rok młodszym rodzeństwem w przypadku zabicia właściwych rodziców.

Przypadki wyprowadzania potomstwa przez parę sokołów, z których samiec był ptakiem jednorocznym, były notowane (patrz NIETHAMMER, l. c.), może więc jednoroczne samce są płciowo dojrzałe, a u jednorocznych samiec zdarza się jedynie dojrzałość instynktu, bez zdolności rozplodowych.

¹⁾ KLEINSCHMIDT O. Realgattung *Falco Peregrinus*; Berajah, Halle, 1912—28.

²⁾ ENGELMANN F. Die Raubvögel Europas, Neudamm, 1928.

ZUSAMMENFASSUNG.

Der Verfasser berichtet über drei Fälle, in welchen ein einjähriger Hühnerhabicht, *Astur gentilis* (L.), brütete. 1937 fand der Verfasser in der Gegend von Warszawa ein Nest eines einjährigen Habichts, welches Anfang Juni ein eintagiges Dunenjunge und ein taubes Ei enthielt. 1938 fand er, in der Wojwodschaft Wołyń, Mitte Mai, ein Nest mit zwei Eiern. Beide Eltern waren im Jugendgefieder. Im selben Jahr, Anfang Juli, hat er in der Gegend von Grodno ein zweites Paar im Jugendgefieder (beide Vögel), welches ein Nest mit zwei fast flüggen Jungen besass, angetroffen. Danach vermutet der Verfasser, dass einjährige Habichte nicht allzuselten ein Nest haben, jedoch etwas später als alte das Brutgeschäft beginnen und bloß zwei Eier legen.

Der Verfasser beobachtete 1938 in der Wojwodschaft Wołyń ein Paar Wanderfalken, *Falco peregrinus* TUNST., beide im Jugendkleide, welches ein Nest hatte. Das Weibchen sass auf dem Neste etwa vier Wochen und das Männchen befand sich stets in der Nähe und fütterte das Weibchen. Es war hier aber nur ein scheinbares Brüten, denn das Weibchen legte keine Eier.

Wydruk z drukarni w Warszawie, 1844.

Wydruk z drukarni w Warszawie, 1844.

Wydruk z drukarni w Warszawie, 1844.

Wydruk z drukarni w Warszawie, 1844.



BIBLIOTEKA
Polskiego Związku Łowieckiego

Nr

3470